Nie wiedziałem że szwedzkie najazdy potrafią być tak interesujące i sympatyczne. W niedzielę 11.02 scenę Leśniczówki opanował samotny bard z gitarami czyli Tomasz Szwed wraz z swoimi przyjaciólmi.. Było naprawdę ciekawie na co złożyły się bardzo urozmaicony repertuar świetnie wykonane piosenki z bogatego repertuaru artysty a dodatkowo znakomite prowadzenie i kontakt z publicznością. Był nawet niezapowiedziany dłuższy bis w postaci pełnego trzeciego seta (domagała się go zarówno widownia jak i Tomek).

Dziękuję wszystkim (szczególnie Tomkowi) za spędzony wspólnie fajny wieczór i zapewniam że następnym razem postaramy aby ciepło nie płynęło tylko ze sceny ale także z kominka.

Pozdrawiam i do zobaczenia

Marek

JAK BIEDA TO DO SZWEDA

Mogłem się spodziewać biedy -

zagrał Szwed, zabrakło Szwedy

ale widzę, niepotrzebnie,

Tomek sam poradził świetnie;

chociaż znana jest metoda

żeby koncert odfajkować,

Tomek zrobił znacznie więcej -

w swoje granie włożył serce;

country Tomka takie swojskie

więc kowboje nasze, polskie,

saloon również niedaleko,

jakiś zajazd w mieście Lesko

ale w jego tekstach cenię

codziennością zachwycenie,

nie – że prerie i kowboje,

a codzienne z życiem boje;

Tomek, jak się okazało,

to gawędziarz jakich mało,

miał tu pole do popisu;

no a co do jego bisów,

wszem i wobec chcę ogłosić,

że się nie dał długo prosić

k.k.

{gallery}20180211_Szweda{/gallery}